Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{1}{13}$ MARCA. № 20 ROK 1853

ODPOWIEDŹ.

na Artykuł p. Hantke w Nr. 16 Korrespondenta: »Ważne kwestye do rozwiązania dla bezpośredniego zastósowania w praktyce.«

Pan Hantke wezwał praktycznych rolników i żąda od nich rozwiązania sześciu kwestyi gospodarskich. To prawdziwy węzeł gordyjski, boć te sześć kwestyj, to cała agronomia.

Najznakomitsi agronomowie napisali folianty. P. Hantke musi ich dzieła znać na palcach, ucząc się rolnictwa w Marymoncie, zatém przy pomocy teoryi zdoła łatwiéj rozwiązać te kwestye, niż mi biedni pro staczkowie, co mozolną pracą i kieszenią okupujemy każde najmniejsze doświadczenie. My sądzimy tylko po skutkach, ale przyczyn bez znajomości teoryi wytłumaczyć nie jesteśmy w stanie. Młodsi i zdolniejsi odemnie niechaj starają się rozwiązać zwycięzko kwestye podane przez p. Hantke, i my starsi z tego korzystamy—ja zaś przytoczę choć kilka małych uwag nad ostatnią kwestyą: *o uszlachetnieniu bydła krajowego.*

Lubię bydło, od kilkunastu lat staram się uszlachetnić naszą rasę krajową ale przyznam się szczerze, że dotąd nieosiągnąłem pożądanego skutku. Skupowałem w kraju o ile mi się zdawało najpiękniejsze krowy i takież buhaje, jednak potomstwo znalazłem coraz gorsze. W kilka lat późniéj, zakradła się była do nas Szwajcaromania—sprowadziłem więc natychmiast buhaja szwajcarskiego; zmieniałem późniéj takowe parę razy: w rezultacie dochowałem się wprawdzie krów rosłejszych i pięknego kształtu, ale niestety! lubo dobrze żywię, buraków i siana dobrego nie żałuję, od 40 krów ledwie mam mleko na śmietankę, masło na domowe skromne potrzeby, i woły piękne swego chowu. Mam kilka krów szląskich, które jak mi się zdaje, pochodzą także z szwajcarskich, i to także nie wiele warte. Z kilkunastóletniéj mojéj praktyki przekonałem się:

a) Że nie mamy czystéj rasy w naszém bydle krajowém, bowiem wyradza się w potomstwie.

b) Że nasze bydło więcéj ma przymiotów do tuczności jak do mleczności, bowiem z małemi wyjątkami spożyty pokarm obraca więcéj w mięso i łój, a mało w mleko.

c) Z krzyżowaniem szwajcarskiemi buhajami pogorszyliśmy jeszcze przymioty dojności naszego bydła.

Z tych doświadczeń przekonałem się, że moje bydło nader mało mi wraca za żywność, bowiem nabiałem prawie nic, zaś mięso jest za tanie, by tuczenie suchym karmem mogło się opłacić; zatém jest u mnie tylko fabrykantem nawozu, który mnie ogromnie wiele kosztuje. Oto są skutki mojéj blisko dwudziestoletniéj praktyki: przeszło 20,000 cent. siana, tyleż ziemniaków i buraków spieniężyłem—za nawóz. Przed parą laty wpadła mi w ręce książeczka Guenona o poznawaniu mleczności krów; zacząłem w niéj szperać; powoli przekonałem się, że zasady położone przez Guenona są prawdziwe, bowiem wszystko prawie moje bydło, tudzież i w okolicy, należy do najgorszego pod względem mleczności. Miałem także sposobność widzenia krów oryginalnie szwajcarskich, sprowadzonych do kraju, rasy Bern i Zürich; uważałem je parę lat; straciły swoją mleczność prawie zupełnie, lubo żywione były dobrze i wyglądały doskonale na oko. Pokazuje się więc z tego, że dla naszego kraju bydło z gór pochodzące nie dobre, a ponieważ bydło żuławskie, lubo się chudo trzyma, jednak u nas w kraju jest najmleczniejsze, przeto powinniśmy się starać o rasę z nizin pochodzącą i tą naszą krajową poprawiać.

W roku zeszłym Towarzystwo Agronomiczne Krakowskie sprowadziło 42 sztuk bydła holenderskiego, które według zdania znawców ma być rasą najlepszą i najmleczniejszą. Z tych kilkanaście sztuk dostało się trzem obywatelom z Proszowskiego. Widziałem to bydło zaraz po przybyciu do kraju, i teraz niedawno. Niewierny ze mnie Tomasz, zatém o czém donoszę, naocznie się przekonałem. Urojonéj naszéj cechy piękności nie mają, ani podgarla, ani wysokiéj osady ogona, za to budowę silną, kościstą, ogromne wymiona, szyję cienką, łeb mały i takież rogi. Wszystkie czarno srokate. Mleczność ich zadziwiająca, bowiem jedna w drugą dawały po 24 kwart mleka po ocieleniu, i teraz po pięciu miesiącach, lubo na nowo cielne, dają ciągle jeszcze po 12 kwart mleka. Cielęta, które widziałem, duże, zdrowe, silne, nie ssą, lecz od urodzenia piją mleko; po miesiącu przylewają trochę wody do mleka i tak im pić dają, przytém trochę owsa i siana, by się nauczyły jeść. Skoro już dobrze jedzą, dają im owsa i siana ile zjedzą. Krowy są 8 centnarowe, dają im przeto po $3\frac{1}{2}$ funta karmy zredukowanéj na siano na centnar jeden ich wagi. Od pół roku są już w kraju, dotąd nic do życzenia nie zostawiają; cała kwestya w tém, czy się zdołają nadal aklimatyzować? Jeżeli lato w tym stanie przetrwają jak zimę, zdaje się, że kwestya zostanie rozstrzygnięta na korzyść rasy holenderskiéj.

Po próbach, o których się naocznie przekonałem, można śmiało liczyć najmniéj 700 garncy mleka od takiéj krowy; licząc po 6 kopiejek za garniec, mamy za mleko rocznie 42 rs. Licząc zaś 102 cent. siana, które ta krowa przez rok spożyje, lub innéj karmy zredukowanéj na siano, wraca nam za każdy cent. siana po kopiejek 41; zatém spieniężyliśmy wszystką karmę użytą dla téj krowy po kop. 41 za centnar, na miejscu, i nawóz mamy darmo.

To jest według mego zdania kamień filozoficzny gospodarstwa. Kiedy widziemy takie rezultata, starajmyż się o buhaje holenderskie do poprawy naszego bydła, a jeźli umiejętnie i wytrwale będziem postępować, nie wątpię, że dościgniemy naszych sąsiadów Niemców i Anglików, którzy tak godny do naśladowania dają nam przykład.

Obywatel Powiatu Miechowskiego.

KORRESPONDENCYE.

Odpowiedź na list z Pułtuskiego.

W Nr. 13 Korrespondenta niniejszego, wyczytałem zarzut mi uczyniony, iż niesłusznie w Nr. 10 tegoż pisma powiedziałem, »że gospodarstwa w okolicach Ciechanowa, Mlkowa, Przasnysza, mając wyborną ziemię, która w porównanie z Hrubieszowską iść może, z małemi wyjątkami żadnego nie uczyniły postępu.« Twierdzenie moje, niestety

prawdziwe, sam autor listu z Pułtuskiego poparł swojém przeczeniem, wyliczając owe moje »małe wyjątki« lepszych gospodarstw; co do mnie, szczerze powiadam, że więcéj znam majętności w téj okolicy lepiéj urządzonych i więcéj postępowych gospodarzy, niż wyliczone Krasne, Karniewo, Ciepielewo i Zakliczew. I smutnoby było gdyby tylko cztery wyjątki z całéj okolicy, jako przeczenie mego twierdzenia na świadectwo powołać można. Tak złego wyobrażenia niedałem czytającéj publiczności pismem mojém o obrażonéj okolicy, ani też miałem cel obrażać kogo, jedno powoływać, pobudzić do postępu; ze smutkiem widzę że niepojęto mych chęci, żem się może źle wytłumaczył; bądź co bądź wywołany bronić muszę mego twierdzenia.

W jedném się zgadzam z panem H. M. i przyznaję: »że gdzie były potężne bory przed 3ma laty, dziś ani śladu po nich nie zostało.« To prawda, wytępianie borów na obszerne rozmiary, bez porządnego gospodarczego celu, szkodliwiéj ogarnęło tamtę niż inne okolice; złe pojęcie lub nieumiejętne gospodarowanie w lesie właśnie przytoczyłem jako plagę tamtéj okolicy, sąsiadującéj zwłaszcza z majętnościami zupełnie bezleśnemi. Niech mi p. H. M. pokaże w swéj stronie lasy choćby w dwóch majątkach urządzone?

Pan H. M. skarży się na ziemię w stronach Makowa, a jednak na niezbyt wielkiéj przestrzeni 20,000 korcy pszenicy do nabycia rocznie z łatwością oznacza; ja zaś przepowiadam, że jeżeli tameczni ziemianie, »nie w zarozumiałości swojéj będą postępowymi i chciwymi postępu gospodarzami« lecz rzeczywiście postąpią, sam p. H. M. po troi liczbę do sprzedania uzyskanéj pszenicy w tym samym zakresie.

Nie mogę i nie pragnę wyliczać złych gospodarstw obok wypisanych przez p. H. M. cztérech lepiéj urządzonych majętności, a to z tych powodów.

1. Że w każdém piśmiennictwie dla wzorów tylko się dobre ustępy cytują.

2. Że nie mam zamiaru szykanować nikogo, ani też ogłaszać co złego lub niestosownego się gdzie dzieje, tém samém obrażać czyją miłość własną.

3. Że uważam za niewłaściwe zajmowanie kolumn pisma czczą walką, kiedy Redakcya wiadomościom pożytecznym poświęcać je pragnie; a zresztą, że wyliczenie złych gospodarstw w stronach które tak szlachetnie broni p. H. M., nie doprowadziłoby do niczego.

Sam jestem Ziemianinem Pułtuskiego Powiatu od lat wielu a gospodarzem lat blisko dwadzieścia; spostrzeżenia moje, wynikłe z porównania postępu rolnego w innych okolicach, nie dla obrażania, nie dla robienia przykrości, ani dla jakich osobistych przyczyn w Nr. 10 Korrespondenta zamieściłem; ale jeżeli p. H. M. zechce obejrzéć zawiślańskie okolice, nawet Podlaskie i Lubelskie w częściach, już przyzna prawdę słów moich; cóż gdyby zobaczył jaką ziemię Würtemberg i Bawarya, a jaką Anglija pod pszenicę używa, nie narzekałby na błogosławioną w porównaniu glebę którą okolica jego posiada.

Wszystko się wykrywa porównaniem—zmuszony często zwiédzać obce i dalsze okolice, tak w kraju jak za granicą, pragnąc wszystko dobre dla nas sprowadzić, środkami jakie uważam za stosowne, dążę do celu; może i spór dzisiejszy obudzi szlachetną miłość własną nie jednego, a kiedyś z tych i innych powodów, może nie tak razić będzie różność stron i znikną wady obraźliwości wzajemnéj, zastąpione wzajemną chęcią pomagania, radzenia sobie. Niech się p. H. M. uspokoi, jeżelim rodzimą moją okolicę poganił, bo widzę ją ostatnią w rolnym postępie a radbym widzieć najpierwszą, i pragnę szczerze jéj dobra; czy moja wina że lekarstwo nieco gorzkie? przecież ofiarowane ze szczerą chęcią polepszenia zdrowia, niech będzie przyjęte tak jak je podają.

Bazyli *R.*

Obrachowanie ceny targowéj garnca Okowity, po składach miast powiatu Włocławskiego sprzedawanéj, i dalsze następstwa.

Weźmy najprzód miasto powiatowe Włocławek.

a) Skład tego miasta zakupuje okowitę dystyllowaną po cenach różnych, ale najwięcéj po kopiejek 45

b) Utrzymanie składnika, lokal i statki, można przyjąć w przecięciu na zwiększenie po kopiejek . . . 1

c) Na uschnięcie liczyć można na garncu po kopiejek . 1

d) Opłaca się od garnca: Podatku konsumowego kop. 29, zyskowego kop. 9, garncowego kop. 15, czyli razem opłaca się po kopiejek. 53

Przeto jeden garniec kosztuje ogółem rs. 1 czyli kopiejek 100

Wydaje zaś tenże skład swą okowitę miejscowym szynkarzom w cenie po rs. 1 kop. 35 za garniec; ma więc czystego zysku na garncu po kop. 35, czyli 35 procentu od kapitału, użytego w krótkim bo najwyżéj kwartalnym obrocie; ma przeto rocznego procentu od kapitału nakładowego 140 od 100ta, a jeżeli prędszy jest obrot, jeżeli wódka odchodzi rychléj, na przykład w sześciu tygodniach, natenczas jest rocznego procentu 280! Wiemy zaś dobrze, że ten handel ma obieg daleko krótszy, że towar idzie od ręki a najdaléj wraca kapitał i procent w dni kilkanaście; stopa procentu zwiększy się naówczas *do tysiąca od sta!* A my rozumujący przemysłowce, na których skórze odbywa się ta zyskowna spekulacya, kontenci że możemy popisać się z jaką formułą lub erudycyą agronomiczną nie umiemy tak przynajmniéj postawić się, aby nam dostało się trochę wywaru na czysty zarobek.

W Nr. 12 Korrespondenta Handlowego jest wyrachowanie dość jasne, że w tym roku surowa okowita w gorzelni kosztuje producenta około kop. 67 za garniec; gdy zaś sprzedajemy ją nawet po kopiejek $37\frac{1}{2}$, tracimy więc około 40 na 100 swego kapitału nakładowego.

Przy zestawieniu tych dwóch rezultatów obrotowych z dwóch przemysłów, które sobie stać powinny wzajemną pomocą, dziwić się trzeba czy nieznajomości własnego interessu rolników, czy też desperackiemu popędowi tonącego w odmęcie chylących się do upadku interesów, aby się chwytał brzytwy i przykładał ją sobie do gardła, dla prędszego zakończenia ciężkich wysileń, nie zatrzymując się do zbadania środków ocalenia jedną chwilą refleksyi. Toć lepiéj zamknąć gorzelnie dość wcześnie, nim wprowadzimy się w labirynt długów, a innemi prostéj uprawy sposobami ciągnąć dochody z ziemi, którą nam przekazali przodkowie a my niebacznie oddać zmuszeni racyonalniejszym od nas przedsiębiorcom. Zboże ma targi zagraniczne, do nich miejscowi kupcy zastosować się po części muszą; w téj gałęzi możemy nie zadawać sobie trudu z obrachowaniem wartości zboża; tam za granicą nasza nieobejrzałość nie ma wpływu na układanie ceny, lecz ją regulują potrzeby i stosunki wielostronne zagraniczne. Dosyć będzie odczytywać Korrespondenta Gaz. Warsz. z wiadomością Domu Makowskiego o targach Gdańskich; przy takiém zabezpieczeniu się niedamy sobie urznąć całego rękawa.

Okowita jest produkt krajowy, tylko w kraju konsumowany, z zagranicy sprowadzić jéj nie można; aby tylko ziemianie poznali swój interes, i trzymali się przy cenie sprawiedliwéj, nie przesadzonéj lecz pokrywającéj przynajmniéj wydatki z małym zarobkiem, mogą być zawsze pewnymi spieniężenia, zabezpieczającego im możność dalszego prowadzenia przemysłu. Inaczéj ścigając się lichą sprzedażą do zguby majątkowéj, narażają siebie i innych współproducentów na ciężką dolę, i w następstwie ogół bogactwa narodowego na znakomity uszczerbek, a ogół mieszkańców na dotkliwą szkodę, gdy po upadku wielu gorzelni a za niemi produkcyi zboża, płacić będą musieli wódkę i zboże po cenie podwyższonéj ubytkiem ilości produktu. Handel gorzałką będzie zawsze zyskownym, chociażby nam cenę z wysokim dla nas zarobkiem płacono. Ukaz Najwyższy, stanowiąc minimum ceny szynkowéj, zabezpieczył spekulantów od zbytniego obniżenia ceny ze strony konsumujących. Minimum ceny gorzałki jest 48 kopiejek za garniec, czyli 96 kopiejek za garniec okowity; nasze zaś maximum tegoroczné sprzedaży, przy tak podwyższonéj cenie surowych produktów, nie odpowiada nawet połowie tego minimum konsumowego; a co to będzie, gdy się kartofle obrodzą i wszystkie produkta stanieją? Wtenczas ceny ofiarowane równać się będą podatkowi od okowity, a wywar wynagrodzi nam zużyte przy fabrykacyi produkta, a i tak jeszcze pewnie mniéj poniesiemy straty jak teraz.

Jakieby znaleźć się mogły środki powstrzymania producentów w téj zgubnéj dążności, gdy to jest przedmiot tak ważny dla nas, wypada w osobnym artykule zastanowić się, a tutaj uczynić prośbę do wszystkich współziemian rozumujących, aby od współudziału w dostarczaniu objaśnień nie usuwali się, i drugą przyłączyć, niemniéj ważną, o zamieszczanie podobnych obrachowań z miejsc innych, a głównie z miasta Warszawy, którego ceny targowe kupna, służą za wzór handlarzom całego kraju; ciekawi jesteśmy cen targowych sprzedaży ze składu, ustanowionych dla miejscowych szynków; czy podobna jak tutaj jest skala zarobku. *M.*

O mleku i łatwém dochodzeniu jego czystości za pomocą nowego narzędzia.

(D o k o ń c z e n i e).

Objaśnienie znaków: — — zanurzenie obu kulek; + — jedna (I) kulka pływa w górze; ⊙ — jedna (I) kulka zaczyna się pokazywać; +⊙ druga kulka zaledwie dna dotyka; + + obie kulki w górze. Temperaturę oznaczono podług Termometru stustopniowego. Chev. —mm. znaczy Chevalier'a mlekomiar.—Lam: pgm: znaczy Lamothe'a podwójny gęstomierz.

1szy szereg prób.—Ciężkość gatunkowa mleka i śmietanki.

Mleko 5cio tygodniowe, dopiero co wydojone. Temperatury 30° C, na areometrze okazuje c. g. 1025, na Chev. mm. 74, na Lam: pgm. — —

Mleko 5io tygodniowe, na 11° C. ostudzone, okazuje na areometrze c. g. 1029, na Chev. mm. 88, na Lam. pgm. + —

Mleko 6cio tygodniowe, w 28° C. c. g. 1027, na Chev. mm. 82, na Lam: pgm. ⊙ —

Mleko 6cio miesięczne, na 10° C. ostudzone, na areometrze c. g. 1031, na Chev. mm. 94, na Lam: pgm. + ⊙

Mleko 8io miesięczne, w 25 C, ma c. g. 1028, na Chev. mm: 84, na Lam: pgm. + —

Mleko krowy szwajcarskiéj z Oberhasli, ostudzone do 10° C, okazuje c. g. 1032 na Chev. mm. 96, na Lam: pgm. + ⊙

Mleko 9cio miesięczne, na 29° C. c. g. 1027, na Chev. mm. 81, na Lam: pgm. ⊙ —

Mleko 9cio miesięczne, ostudzone do 11° C. ma c. g. 1032, na Chev. mm. 95, na Lam: pgm. + ⊙

Mleko 11to miesięczne, ostudzone do 11° C. okazuje na areometrze c. g. 1034, na Chev. mm. 101, na Lam. pgm: + +

Mleko 12to miesięczne, oziębione na 11° C. ma c. g. 1035, na Chev. mm. 105, na Lam. pgm: + +

Świeża śmietanka po 12 godzinach, na 10° C. ostudzona, okazuje c. g. 1017, na Ckev. mm. 52.

Śmietanka 3 dniowa, na 10° C. ostudzona, c. g. 1013, na Chev. mm. 40.

2gi szereg prób.—Stosunek śmietanki.

Mleko 5 tygod.,	w 15°—18° C.	w ciągu 2 godz.,	wydaje	0,08 śmietanki
Mleko 6 miesięcz.	w 15°—18° C.	w ciągu 2 godz.,	wydaje	0,10 śmietanki
Mleko 8 miesięcz.	w 15°— 18° C.	w ciągu 10 godz.	wydaje	0,14 śmietanki
Mleko 8 miesięcz.	w 10° C.	w ciągu 15 godz.	wydaje	0,14 śmietanki
Mleko 9 miesięcz.	w 15° C.	w ciągu 6 godz.	wydaje	0,12 śmietanki
Mleko 11 miesięcz.	w 12° C.	w ciągu 18 godz.	wydaje	0,25 śmietanki

Mleko 12 miesięczne (8/10 litra przez dzień) w 12° do 18° C. w ciągu 48 godzin wydaje 0,50 śmietanki, lecz się nie zupełnie jeszcze śmietanka wydziela.

3ci szereg prób.—Ciężkość gatunkowa zbieranego mleka.

Mleko 5cio tygodniowe w 10° C. c. g. 1032, na mm. 95, na pgm. ⊙+

Mleko 8mio miesięczne, udój wieczorny, w 10° C. c. g. 1033, na mm. 98, na pgm. + + .

Mleko 8mio miesięczne, udój ranny, w 10° C. c. g. 1034, na mm. 101, na pgm. + +

Mleko 9cio miesięczne, udój ranny, w 10° C. c. g. 1034, na mm. 102, na pgm. + +

4ty szereg prób.—Dodatek wody

Czyste 8io miesięczne mleko w 10° C. okazuje 96, przez dodanie 1/4 wody zniża się do 72, a z 1/2 wody do 46.

Toż samo mleko wieczorem zebrane, w 10° C. okazuje 101, przez dodanie 1/10 wody zniża się do 90, a przez dodanie 2/10 wody na 79, na pgm. ⊙ —

Toż samo mleko rano zebrane, w 10° C. okazuje 102, przez dodatek 1/10 wody zniża się do 93, a przez 2/10 wody do 83, na pgm. + —

Toż samo mleko wieczór raz przegotowane i na 10° C. ostudzone, okazuje 102; dwa razy przegotowane 107, trzy razy przegotowane 108; 1/10 wody zniża go do 99, 2/10 do 90 a 3/10 na 81, pgm. ⊙ —

5ty szereg prób.—Gęstość w różnych temperaturach.

Niezbierane przegotowane mleko w 57° C. okazuje 57, w 25° C. 89, w 10° C. 100.

Zbierane przegotowane mleko w 70° okazuje 42, w 36° C. 81, w 10° C. 108.

6ty szereg prób.—Warzenie się mleka przez podpuszczkę.

Świeże i natychmiast zwarzone mleko, ogrzane na 60° C. dla oddzielenia serwatki: 7/8 serwatki 1/8 twarogu.

Ciężkość gatunkowa: serwatka w 45° C. okazuje 55, twaróg znajduje się na powierzchni; w 10° C. serwatka okazuje 84, twaróg na dnie.

Przy całéj staranności z jaką te postrzeżenia robione były, nie można wypadków z nich uważać jako niezmienne prawidła, ponieważ przebieg rozkładu mleka, i nagłe oddzielanie się śmietanki, przedstawia anomalje, których przyczyn dotychczas nie odkryto.

Cichocki, Preparator przy pracowni Tech. Chem. w Marymoncie.

Uwaga. Nie bezzasadnie skarżą się u nas, że cukier krajowy po przerąbaniu posiada woń obrzydłą. To pochodzić może od używania przy fabrykacyi masła zjełczałego lub łoju, a może i nie dobrze wypalonego węgla z kości. Za granicą do cukru używają najczystszego świeżego masła, i nigdy cukier nie śmierdzi. Zbyt ważną jest ta okoliczność, aby na nią uwagi nie zwrócili cukrownicy krajowi.

O UPRAWIE MECHANICZNÉJ i INWENTARZU ROBOCZYM.

(D o k o ń c z e n i e).

Większą nierównie niedogodność okrągłych i wyniesionych zagonów stanowi to, że rataj, chcąc taki zagon zorać, zaganiać musi na dawnym jego grzbiecie, gdzie zgonka z pewnością pięć ćwierci łokcia zajmie, zostawując pod sobą trzy ćwierci łokcia calizny, inaczéjby tak wysoko pług ziemi nie wyniósł, żeby grzbiet zagonu podwyższony pierwszą skibą, jeszcze drugą nakryć; musi więc zagnać szerzéj, na następne skiby bardzo mało pozostaje mu ziemi rodzajnéj, któréj brak zastąpić musi zupełnie jałową z bruzdy wydobytą. Tu znów trafią się dwa przypadki, to jest albo grzbiet albo boki zagona będą gołe.— Jeżeli fornal mniéj będzie włóczył, to boki jako z ziemi jałowéj zorane, będą nieporosłe; jeżeli zaś więcéj, to ziemię rodzajną z grzbietu pościąga na boki i chociażby nawet ziarna nie ściągnął, odkryje caliznę na któréj zboże pewnie nie wzejdzie a przynajmniéj dobrego nie wyda plonu. Jeszcze i to zasługuje na uwagę, że w órce wypukłéj, pług zawsze do góry ziemię wznosząc, nie jest w stanie skiby równo ułożyć i do drugiéj dosadzić; potworzyć się muszą dziury w które brona ziarno z powierzchni zagona nagarnie, i to jest główną przyczyną, że zboże kępami wschodzi. Wreszcie, wegetacya na zagonie wypukłym nigdy nie jest jednakową, strona bowiem ku południowi obró-

na i wcześniéj i mocniéj zielenić się będzie niż strona ku północy obrócona, zatém i lada mocniejsza ulewa lub wiatr tém łatwiéj zboże powali, że i nierówność powierzchni i nierówność wegetacyi temu pomagają.

W órce płaskiéj wszystkie te niedogodności są pominione. Oracz zagania w bruzdę, z każdéj strony po 6 cali biorąc, nic więc calizny nie zostawia, a jednak tyle środek wyniesie, że cokolwieczek będzie miał spadzistości, skiby pług do góry nie podnosi a tylko o jéj szerokość odsuwając, przewraca, i wszędzie równo do poprzedniéj dociska, nic dziur nie zostawując, bo niema żadnych przyczyn któreby na utworzenie onych wpływały; ziemi jałowéj nie wydobywa, bo mu rodzajnéj warstwy niebraknie. Oracz pługu nie przekrzywia, bo wszędzie ma jednostajną powierzchnię do orania i w górę skiby podnosić nie ma potrzeby; chyba tylko zła chęć lub gorsze jeszcze przyzwyczajenie do przekrzywiania pługu go zmusi. Siew na takim zagonie zawsze bywa równy i wegetacya jednakowa, bo operacya słońca na całą jego działa powierzchnię, i tylko bok bruzdy od strony północnéj, nie przenoszący nigdy 4 cali szerokości trochę z téj przyczyny cierpi. Zboże nawet powalone gwałtownością burzy prędzéj nierównie podniesie się na zagonie płaskim niż na wypukłym.

Równe, nie wypukłe oranie, dosadzenie jednéj skiby do drugiéj, branie jednakowo głębokiéj i wązkiéj na raz skiby, proste trzymanie podczas roboty pługa, i proste jak pod linię prowadzenie zagonów, przedstawia ogromnie obszerne do ulepszeń pole, od którego ogół kraju jest jeszcze nieskończenie dalekim, chociaż warunki dobréj uprawy mechanicznéj gruntów zdają się być tak proste i nie z naukowego ale naturalnego rozumu wynikające. W tym względzie nie można być nadto drobiazgowym, bo każde by najmniejsze uchybienie robi uszczerbek dobréj uprawie. To nawet proste jak pod linię prowadzenie zagonów nie jest bez zasady; pług bowiem postępując w kierunku krzywego zagonu w lewo, końcem odkładnicy skibę dobrze do poprzedniéj dociska, w prawo zaś idąc, nie dosadza i brzeg ten jest płytszy od poprzedniego, a ztąd też zagon krzywy nigdy dobrze i równo zoranym być nie może.

Wszystko to są rzeczy stare i każdemu znajome; wielu rzecz tę i lepiéj i obszerniéj opisało, a jednak rzadko gdzie napotkać dobrze dokonaną uprawę gruntów, i ja też pisząc ten artykuł, jestem prawie pewny, że będzie głosem wołającego na puszczy.

Pisałem w Borownie dnia 15 stycznia 1853 roku.

Lesiński, b. U. I. G. W. i L. w Marymoncie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 10 marca. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 4 kop. 80; żyto rs. 3 k. 30; jęczmień rs. 3 kop. 15; owies rs. 2 kop. 25; rzepak rs. 4 k. 50 groch rs. 4 kop. 20; proso rs. 3 k. — gryka rs. 3 k. 15; kartofle rs. 1 k. 20; buraki rs. 1 k. 20; siana cent. kop. 75; słomy kopa rs. 2 k. 25 okowity garniec kop. 90; szumówki kop. 65. Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 560. Znajduje się w składach korcy 800.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 10 marca 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	98	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% .	118½	118¼
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	93	92¾
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe. . .	98¾	98¼
„ Obligacje Udziałowe .	170	—
„ Obligacje 500 złotowe. .	92½	92¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	98½	98¼
lit. B. 200 „ .	23½	23

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
dnia 27 lutego (11 marca) 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta czetwiert.	5	78			Słomy pud	—	11	—	—
Pszenicy ditto	8	13½			Siana fura 1 k.	2	47½	3	90
Grochu polnego	7	11			„ „ 2 k.	3	90	6	6
„ cukrowego	8	57			Słomy fura zw.	1	5	2	10
Fasoli. . . .	9	19			Drzewa sos. s.	8	65		—
Gryki. . . .	5	63			Wół dobry.	41	—	63	—
Jęczmienia . .	5	63			„ średni.	31	—	40	—
Owsa . . .	3	82			„ lichy.	18	—	30	—
Mąki pszen. pr.	11	10			Cielę. . .	2	57	—	—
ordyn. czet.	7	1			Baran. . .	—	—	—	—
„ razowéj.	5	15½			Wieprz dobry.	14	—	24	—
grycz. ćw.	7	10			„ średni.	10	—	13	—
Kaszy jaglanéj.	11	8½			„ lichy.	7	—	9	—
„ grycz. zw.	9	61½			Masła pud.	6	96	—	—
„ drobnéj.	19	25			Słoniny „	4	60	—	—
„ jęcz. perło.	16	90			Kartofli czet.	2	56½	—	—
„ „ ordyn	6	25½			Okowity wiad.	3	7½	—	
Siana pud.	—	25½			Szumówki w.	1	84	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 209, z różnych miejsc królestwa 208, ogółem wołów sztuk 417, wieprzy 704 cieląt 1823; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 351, wieprzy 522 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 27 lutego (11 marca) 1853 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91 —	50—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M. .	139	95—	139	35—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	22—	—	—
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99—	66—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	74—	55	74—	25—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	85—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	91—	35—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5—	16—
Holender. dukaty nowe	.	—	—	2—	97—
ditto stare ważne	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	.	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	91—	88—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15—	4—	15—	2—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	21—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	156	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 13⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 28 lutego (12 marca) 1853 r. Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.